





586817

Mag. St. Dr.

P O D C Z A S
O B Ł U C Z Y N Z A K O N N Y C H
J A S N I E W I E L M O Z N E Y
J M ś c P A N N Y
T E K L I
B I E L S K I E Y
Ł O W C Z A N K I N A D W O R N E Y
K O R O N N E Y.
K A Z A N I E

W K O S C I E L E W W . P P . S A K R A M E N T E K
K O N W E N T U L W O W S K I E G O
gdzie Zakonnica została.

Przez X. *ANDRZEJA FILIPECKIEGO*
W K A T E D R Z E L W O W S K I E J
K A Ż N O D Z I E I Ę O R D Y N A R Y U S Z A .

Roku 1773. Dnia 19. Września.

M I A N E

W L W O W I E
w Drukarni ŁUKASZA SZLICHTYNA
Uprzywileiowanego Typografa.

580817

A P P R O B A T I O

I M P R I M A T U R

JN quorum Fidem &c. Datt. Die 12.

Dec. 1773.

FELIX ANTONIUS

ALEXANDROWICZ

Ecclesiæ Cathedralis Metropolit:

Canonicus Grem. Judex Surro-

gatus Leopoliensis. mpp.

Bibl. Jagiell.

1984 K

163417 (117)

DO JASNIE WIELMOZNEGO
PANSTWA
ANTONIEGO
NA ZBOROWIE
BIELSKIEGO
YTEKLI Z KALINOWSKICH
BIELSKIEY
ŁOWIECTWA NADWOR: KORONNYCH

Sławne oddaniem Córki swojej na służbę Bo-
gu JASNJE WIELMOZNE PANSTWO.
Stego tak znamienitego dzieła swojego y w
tym też na widok wychodzącym Piśmie trwa-
łą wpożne czaśy pamiątkę mieycie.

Wiek ten którego żyjemy, bardzo iest zakonne-
mu życiu przeciwny: różne mu przygany daie
y żeby garniące się do niego Osoby skuteczniey
od swoich zmysłów odwozcić mogli. różnemi na
to sztukami zachodzi. Aleć teraz na zawstyżenie
iego, nieotrzeba nic więcej tylko mu was J. W.
PANSTWO na przykład y przed oczy stawic.
Mu-

Musi on zaiste patrzeć nawas uznać wtym błąd
swoy, że sobie to lekce wazy, co wy całej Oy-
czyźnie zwyboru mądrości swoiey znamienici, tak
wysoko poważacie. Musi także widząc postę-
pek wasz, mieć za nieuchronną to względem Bo-
ga powinność swoię, co wy u wszystkich z Cbrze-
ściańskiej w Pańskim stanie pobożności wzięci,
poznawszy wtym wolą Bożą, ztaką mu chęć
swoich powolnością oddaćcie.

Wspaniała to zaiste cnota wasza, zktórą rze-
czy sobie naysilszy tak chętnie BOGU uste-
piecie: y wznowiając pamiętne Abrahama czasy,
tak szczodra mu ze krwi swoiey Offiarę czynicie.
Nie wątpcie, że Bog dla ktorego tak szczodrzy jeste-
ście, Offiarę tę wdzięcznym od was sercem przyimie
a równą Abrahamowej, męstwu waszemu nad-
grode oddając, wszystkie na JASNJE WJEL-
MOZNY DOM wasz zdrowia y zycia, bonoru
yszcześcia, ziemi nakoniec y nieba Błogosławień-
stwa zleie.

Tych ia, gdy wam nad zamiar obfitych życzeń,
siebie Pańskiemu Respektowi na zawsze pole-
cam: a na znak gotowych na Pańskie rozkazy
chęci, to niegodne pismo moje Z należyty
Godności waszey szacunkiem oddaę.

JASNJE WJELMOZNEGO PAN-

STWA y DOBRODZEYSTWA

naynifzy Sluga
X. Andrzej Filip-cki
Kazno. LW:

K A Z A N I E

Qualis est Dilectus tuus ex Dilecto, quia sic adjurasti nos. Cantic. 5.

URoczyſty ten Zakonnych obłuczyn twoich Akt. J.W. Łowczanko, nader nam pomyślny z wielu miar poſtępku twoiego ſkutek obiecuie. Nayprzod przyimuieſz Zakon Świętego Benedykta y Świętey iego Sioſtry Scholaſtyki: Zakon tak Święty y doſkonały, że ſię dla nie przeliczonego oboiey płci gminu w poczet Świętych policzonego, Oyczyzną Świętych nazwać może: tak zaś u ſwiata wzięty y ſzacowny, że ſię y do niego ludzie nypierwſzemigodnościami ozdobieli, co żywo ciſnęli y z niego na ozdobę nypierwſzych w Chrzeſciańſtwie godności zdadni Mężowie po wſzytkie wieki wychodzili. O iakieyże pod tak doſkonałą Regułą nie maſz ſię ſpodziewać doſkonałości! O iakiegoż ſobie pod tak Świętym Oycem y Świętą Matką nie powinnaś obiecywać poſtępku! O iakieyże w Zakonie tak Panu Bogu umiłowanym nie ieſieſ pewna taſk y pociech obſitości! Potym Zakonną Sukienkę z rąk tego Męża wezmieſz, który na Arcy-Biſkupią godność wynieſiony ſiał ſię zupełnym wyborney doſkonałości wzorem: a nieprzeſtając na ſwoiey właſney ſwiątobliwości, którą mu powszechna u wſyſt.

w wszystkich sława przypisuje, tyle już o-
boiey płci Dusz Panu Bogu na służbę po-
święcił. Nie wątp że ta jego święta pra-
ca, ktorey dla ciebie nie zaśnie, Obfity ci
doskonałey zakonności pożytek przynie-
sie, że ta jego Arcy-Biskupia doskonałość,
ktorą wszyscy w nim wychwalają, serce
twoie do gorącej ku Panu Bogu służby za-
pali: że na koniec to Pasterskie błogosławień-
stwo, które z Biskupich jego rąk odbierzesz,
wszystkie zakonnego życia twoiego momen-
ta uszczęśliwi. A co nas naybardziej w tym
zdaniu utwierdza, że doskonałą Zakonnica
będziesz, jest owa szczerą y usilną chęć z
którą się do świętego Zakonu napierasz.
Niewspominając w szczególności twoich, y
Familii twoiey ozdób: do tych zaś nie nale-
żysz, których fortuna, zasługi, sława, y
pierwsze w Rzeczypospolitey Urzędy, nad to
wiodzona ku tobie miłość y szczególny
przymiotów twoich szacunek pożądane ci
na świecie pomysłności obiecywały. Nie-
troskliwością tedy jaką y melancholią przy-
wiedziona, dopieroż nie potrzeba jaką y
gwałtowności, przyciśniona, ale samą tyl-
ko Bog y cnoty miłością pobudzona ten
sobie zakonnego życia stan obierasz. Już
możesz kt. w nieysć tym umysłem do Kła-
toru, a nie pełnić tam powinności swoich?
Niech Bog dobrotliwy sprawdzi te wie-
czne rokowania nasze, y niech ci tak obfi-
tey łaski użyć, abys te nasze obietnice
spełni-

spełniła, owszem powzięte o sobie nadzie-
ie przeszła. Ale ponieważ dla oblubienicy
Chrystusowej obłuczyny zakonne, są niby
że tak powiem duchownemi zaręczynami
tak iako Profesya Zakonna może się nazwać
wiecznym i uroczystym zaślubieniem, pozwol:
niech cię się, niepostępując daley, i pytam,
co to jest za ukochany ten, którego chcesz
mieć za oblubieńca, y do którego dziś ze łza-
mi tęsknisz. *Qualis est Dilectus tuus ex Di-*
lecto. Trzeba ci rozważyć pilnie wszyst-
kie iego przymioty, abyś nie była iedna zo-
wych Panien, które ślepo za swoim upodo-
baniem idą, a potym mocno swojego nagte-
go obrania żałują. Moja tedy dziś rzecz
będzie, iak najwyższy ci tego miłego Oblu-
bienca Obraz wystawić. Nic ia tn przed-
tobą niezataię, opiszę ci y to czym on nay-
bardziej do miłości swojej pociągą: nie-
zamilczę y otym czym on najbardziej
ludzkie od siebie serca odrazić może. Słu-
chayże więc w krotkich słowach, co to jest
za oblubieniec ten, którego szukasz. Nie-
można tego zaprzecć że jest nader urodzi-
wy: ale ta urody iego piękność pod wiel-
ką zasną została. Będziesz się nim przez
długi czas cieszyć, lecz go y razu nie zo-
czysz. Nad to jest on bardzo Szlachetny
y Urodzenia bardzo wielkiego, ale mu na utrzy-
manie tak pięknego zaśczytu nadolśatniey
fortunie schodzi: nic sam nie ma y o t ciebie
w posagu niczego krom ubóstwa nie pra-
gnie

gnie. Na ostatek możesz sobie z strony iego obiecywać, że cię miłością iak nayżywszą kochać będzie: ale oraz masz y otym wiedzieć, że iak iest serdecznie kochający, tak wzajemnie o wspólną miłość zawisły. O toż prawdziwy Obraz twego Oblubieńca: iest naypiękniejszy z ludzi, ale oraz swoimi krzyżami okryty, iest nayszlachetniejszy z panow, ale oraz przy swoiey szlachetności, ubogi, iest serdecznie kochający, ale oraz w twoiey miłości bardzo delikatny.

Oblubienico Ducha Świętego niepokalanie poczęta Panno! przez twoie ręce ta niewinna Dusza Synowi się twojemu poświęca: niechże y ia przez twoie ręce łaskę odbiorę, abym o rzeczy tey zgodnie mówił

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Oblubieniec twoy J. W. Łowczanko, iest iakom powiedział naypiękniejszy z ludzi: y rzecz ta zadney u Ciebie wątpliwości podpadać niemoże. Wiedz bowiem że Słowo Przedwieczne łącząc się z naturą ludzką wszystkich ią niekończonych doskonałości swoich uczęszczką uczyniło: tak dalece, iż na ow czas Człowiek stał się Wszechmocnym, mądrym, nieograniczonym, nieśmiertelnym, iako by był samymże Bogiem ponieważ w iedney tylko z Bogiem Osobie został. Ale oprócz tych doskonałości Boskich ozdobił nad to Bóg Duszę Chrystusową.

wą, przymiotami stworzonemi, a przymio-
tami nadprzyrodzonymi y do tego, aby się z
niemi złączyło Bóstwo zgodnemi: tak dale-
ce, że w nim tylko to samo, co w sobie miał
ludzkiego uważając, inż dla piękności, Mą-
drości y świętobliwości swojej. wszystkich
niekończenie ludzi przewyższył. Ciało
także iego mięszkającego w sobie Bóstwa
znakiem było: y można o nim mówić, że
piękność iego zupełnie Boska była, ponieważ
się w nim Bóstwo wcielonym y podzmy-
sły podpadającym stało. Zaprawdę, inow
Hieronim Święty do iedney Zakonnicy pi-
sząc, musiałby bydz w tey przenayświętszey
twarzy wdzięki zupełnie Boskie, bo czyliby
bez nich poszli za niem Apostołowie y u-
trzymywały się przynim na puszczy owe lu-
dzi o swoich potrzebach zapominających
tysiące? Tę iego piękność żeby nam ia-
kóżkolwiek namięniła w Pieniach Salomo-
nowych Oblubienica, o iakiego na iey opi-
sanie wyrażenia nie zażywa! Cokolwiek ma
świat naydroższego y naypiękniejszego,
złoto, cedry, mleko, słoniewe kości, koto-
ry wszystkie, wszystkie drogie kamienie
y woniejące kwiaty wiedno zbiera na o-
pisanie iego białości. Nic u niego świe-
tniejszego nad iego oczy, nic kształtniey-
szego nad twarz, nic cudniejszego nad ręce,
nic ozdobniejszego dla ułożenia twarzy.
powagi czoła, y długości włosów nad gło-
wę. Thnienie iego przedziwną u niego won-
nością.

nością, a głos jego wszelakim wdziękiem po-
ciągałącym serca: słowem całego miłym
przyjemnym y zupełnie pożądanym wyzna-
ie. *Totus desiderabilis*

Oczemuż się nam nie ukazesz najpię-
kniejszy z Synów ludzkich, abys rozpę-
dził wszystkie urody ziemskie, które nas lu-
dzą: abys pokroił wszystkie pożądli-
wości nasze, które nam serce rozdzieraia:
abys nas uwolnił od tego iarzma, pod kto-
rym serca nasze uganiając się za stworze-
niem bez przestanku ięczą! Co po tylu
przykazaniach, po tylu obietnicach, abys
nas do miłości twojej zachęcił, tylko się
nam widzieć pozwól, a już na wzbudzenie
powinney ku tobie miłości będzie dosyć!
A toli niedziwujemy się, że nam tey szcze-
gulney łaski swojej nie użycza: nam którzy
żyjemy wpośród rzeczy ziemskich. O-
czy nasze, które się codziennie widzeniem
rzeczy zmyslnych maza, nie są godne, aby
tę nayszlizszą piękność widziały.

Lecz y ty J. W. Łowczanko która świat
y wszystkie jego uciechy rzucasz, która się
nazawsze przed światem w Klatztorze za-
mykasz, która według wyrażenia Tertulia-
na, między tobą y ludźmi mur kładziesz,
abys y ty ich niewidziała y od nich widzia-
ną nie była. która wreszcie nayszlizszą
Chrystusa Oblubienicą zostajesz, nie bę-
dziesz miała tego szczęścia, żebyś go widzieć
mogła. Przyidzie ten dzień, kiedy go oglą-
dać

dać będzie w Niebie, w owej to nie uślanney
Świętych Pańskich radości: ale póki tu na
ziemi żyjesz, tylko się samym iego przez
wiarę widzeniem kontentować musisz. Bę-
dziesz zawsze z nim, będzie y on z tobą: da
ci się nie kiedy słyszeć, y twoje ięczenia
słyszeć będzie: będziesz z nim na twoich
świętych zabawach rozmawiać y on z tobą:
nigdy go iednak nie zobaczysz. Tai on się
przed oczyma swoich wiernych Oblubienic:
owżem żeby ci wszystko co prawda jest,
powiedział: nawet się nie kiedy y od nich
oddala, y iak gbyły ich zupełnie opuścić,
nawet się im słyszeć niedaie. Masz się y ty
tegoż samego spodziewać: będzie to y nie
raz, że go nie tylko niezobaczysz, ale nawet
czy się od ciebie nie oddalił zgadnąć nie
potrafiż. Dziś czuiesz nabożentwa two-
iego gorącość: y to piękne, które ze świa-
ta odnosił zwycięstwo niewymowną cię
pociechą napętna. Jutro podobno będzie
opuśczenie wewnętrzne, oichłość serca, nie
smak w rzeczach duchownych y silne na
twoię w powołaniu stateczność pokuty. Stan
tych co poczynają służyć Bogu (mowi Ger-
son Kanclerz Paryski) iest iakoby zima
życia duchownego: bywają podczas pogo-
dne dni: ale bardzo rzadko, lecz pośpolicie
grubemi są chmurami przyćmione. Ci zas
co iakowy w nocie potępek uczynili, dn-
twoie mają podobne do dni wiosennych:
raz pogodne, drugi raz pochmurne. Już do-
skonali

skonali, są iako lato, w które Niebo wytarte
y pogodne, ale też w które nie kiedy pio-
runy się y nawalnice trafiają.

Coż nato J.W. Łowczanko? Chceszże
oddać się takowemu Oblubieńcowi? Chceszże
znosić te wszystkie surowości? te wszystkie
umartwienia, któremi On Oblubieniec swoich
stateczności doświadcza? Masz że tyle męstwa,
tyle miłości y fereć, abyś z Katharzynami
Seneńskimi, z Teressami Seraficznymi, y z
Świątą Matką swoją Scholastryką mówiła:
Nie moy Panie nie proszę ja cię o twoie dary,
ani o twoie słodkie pociechy, ale tylko o cie-
bie samego! Bądź dla mnie nie widomy,
bądź surowy, byleś tylko był cały dla mnie,
a ja cała dla ciebie, dosyć mi na tym. Nie
twoja mię piękność, ale twoja miłość pocią-
gnęła do Ciebie. Nie obrałam ja Ciebie sie-
dzącego na tronie, ale wiszącego na Krzy-
żu: chcę tedy mieć ucześnieństwo twoiego
Krzyża, y podzielić na siebie twoie boleści.
Jeżeli tego jesteś przedsięwzięcia; bądź pe-
wna, że znajdziesz y to, czego szukasz, to
jest Krzyże tak wewnętrzne, iako: też ze
wewnętrzne: y to czego meszukasz, to jest w
tych przykrościach słodczy Świata nie
znajome. Będiesz szczęśliwsza nad te co
nie nie cierpią: będziesz w posrod zamię-
szania spokojna, wposrod oschłości we-
sola.

Ale nim mi na to pierwsze pytanie odpo-
wiesz: w przód ci drugi Oblubieniec two-
iego

iego przymiot wytłumaczę, że on iest nay-
szlachetniejszy z Panow, ale oraz przy-
swoiey zacności nayuboźszy ze wszystkich.

CZĘSC DRUGA.

Lubo Szlachećtwo y wyfokie urodzenie gdy
się w kim znayduie, iest u wszystkich sz a-
cowne; widzimy iednak, że większy na nie
względ Niewiaſty, niżeli Męſzczyni mają.
Gdy oślubne związki idzie; bardziey one
w Męſzczynach, niżeli Męſzczyni w nich
urodzenia zacności upatruią. Y ſłusznie,
Niewiaſta bowiem, gdy za mąż idzie, nietako
się drugi raz rodzi: odmienia Stan ſwoy;
idzie w Dom obcy y Domu owego Lnię na
ſiebie bierze: a zatym, ieżeli Dom ow go-
dny y ſzlachetny iest, godności y Szlachećwa
przez takowe zamęſcie zabiera, ieżeli zaś
podły y nikczemny zoſtaie, tym ſamym, że
weń idzie, urodzenia ſwoiego zacność traci.
Prze to, iako nikogo nie maſz, ktory by
się niechciał urodzić w godnym Domu, gdy
by mu Rodzicow y Przodkow ſwoich obierać
wolno było, tak nic nie iest dziwnego, że w
tym drugim narodzeniu ſwoim Niewiaſta pier-
wſzego narodzenia ſwoiego, albo podtoſć uſzła
chcié albo zacność więkſzą ieſzcze zacnością
ozdobić ſtara ſię.

Jaſnie Wielmożna Łowczanko! ieżeli tey
ieſteſ uwyſtu wſpaniałoſci: maſz Oblubień-

ca ktoremu nikt w godności nie zrówna. Nie tylko pochodzi z Królów Judzkich, nie tylko jest Synem y Następcą Dawida y Salomona: lecz nad to, co go nad wszystkich Panów ziemskich nie skończenie wynosi, jest iednorodzonym Ojca Przedwiecznego Synem, Bóg z Boga, Bogu we wszystkim równy, a z tym Stwórcą wszystkich rzeczy, Królów Król, y najwyższy żywych y umarłych Sędzia, na którego Imię Niebieskie, ziemskie y podziemne kolano upada.

Nie masz nic dzielniejszego do podniesienia umysłu Niewiaśc, nad godną do zaślęcia pirtą, która ie zupełnie nad równych wynosi, która im pierwszą w kraiu godność daie, y która im wszystkie honory y dostatki obiecuje. Ten jest przywilej prawdziwych Chrystusa Oblubienic; że z Chrystusem zaślubiny godnemi ie czynią; tak dalece, że nie masz nikogo, że by się im, iako najgodniejszym na świecie Osobom nie kłaniał. Czcici Świat, mowi Święty Chryzostom, w Zakonnym Stanie Osoby, które muszą przed Zakonnym Stanem nawet dla podłości urodzenia wzgardy godnemi zdały. Poglądają na nie iako na Osoby w wielkich Domach porodzone, ci wszyscy, którzy o ich urodzeniu niewiedzą: idą z niemi w towarzystwo życia najzacniejszego rodu Paniienki, y nie mają sobie tego za nieśławę, gdy nie ich siostrami staia: owszem mają sobie za szczęście, gdy tym usługują, które by im podobno na

świe-

na. świecie służyły. Taka to jest Oblubienca za-
nie. konnych Osob Chrystusa zacność, takie
Sa. dla tey zacności samychże Osob Zakon-
ich nych Iemu się poświęcających szczęście.

ie. Z tym wszystkim wiedz otym J.W. Łow-
em, czanko, że ten Oblubieniec twoy przy tey
za. wszystkiej zacności swoiey, jest zupełnie u-
low bogi: że y ty w tym tak godnym stanie za-
ych miały zwyczajnego wielkim Domom zbytku
kie będziesz musiała, tylko na samych, bez kto-
rych się obeysć nie można, rzeczach prze-
stawać. Wiem iakie jest względem tego na
ria świecie zgorzzenie. Aczkolwiek święta rzecz
ar- jest Małżeństwo sposob iednak, którym do
osi, niego przychodzą, bardzo rzadko tak Świę-
, y ty jest, iak by w rzeczy samey bydy Święty
ie- powinien. Pospolicie pierwsze ma mieysce
ry- namiętność, niżeli rozum, a namiętność ta-
iny kowa, nie zawsze iedna bywa, która iego
afz światobliwość kazi. Niekiedy ślepa miłość,
ym ale nayczęściey szpetne łakomstwo w doży-
at, wotnią przyiaźń ludzkie z sobą serca ie-
ta- dnoczy. Z tąd tyle jest niezgodnych Mał-
y n żeństw, bo żadnego już względu nie ma na Stan
ar- y kondycyą Osob, na wzajemność y zgo-
ako dność umysłów, ale tylko na równość z obo-
, ci iej strony dostatkw, z tąd tyle osob umar-
za: twionych w Małżeństwie, bo wzajemnie so-
za- bie ślubując, rozumiały, iż bydy w swoim
fo- Stanie szczęśliwym, dosyć było zostać bo-
mi gatym.

Jeżeli

Jeżeli tego samego zdania jesteś J. W. Łowczanko: nie radził bym ci Oblubieńca tego, o którym mówię. Oblubieniec ten przez usta Prorockie mówi o sobie, że ubogi jest, y że od Dzieciństwa musiał się pracą rąk swoich żywić. Nawet do zebrania przyszedł, bo ani łóżka, ani mieysca do skłonięcia głowy nie miał, ale wyzebraną iatmużną, potrzeby życia swojego opatrował. A iako się ubogo w cudzey słayni urodził: tak też ubogo na krzyżu umarł, nie mając nic, coby przyjaciółom swoim w puściźnie odkazał. Niespodzieway się tedy żadnych u niego dostatkw: nawet nie spodzieway się, aby ci wolno u niego było, przy dawnych się próżnościach y swiatowych okazałościach zostać. Trzeba ci tedy u niego zapomnieć o Oyczystym Jaśnie Wielmożnych BIELSKICH Domu, który na pierwsze zawsze w Oyczyźnie dostoięństwa wyniesiony, y teraznieyszego czasu, to Urzędem koronnym w Jaśnie Wielmożnym Łowczym Nadwornym Oycu twoim, to Senatorską purpurą w Jaśnie Wielmożnym Kasztelanie Halickim Stryiu twoim, to Rycerską dostojnością w Jaśnie Wielmożnym Chorążym Lwowskim także też Stryiu twoim ozdobiony, już to przez tyle wiekow pięknie w Rzeczy-polskiej kwitnie. Trzeba zapomnieć o Macierzyńskim także Jaśnie Wielmożnym KALINOWSKIM Domu, zktorego Jaśnie Wielmożna Matka twoja

wzię-

W. wzięwszy Bohatyrską bo przez Senatorskie
y Hetmańskie żyły płynącą krew, tak cię dziś
mężnie y wspaiaie Panu Bogu na służbę ustę-
puie. Trzeba zapomnieć o licznym Pokrewień-
stwie w ktore z Jaśnie Wielmożne ni PO-
TOCKIEMI FONINSKIEMI, PUZYNA-
MI, MIERZEJOWSKIEMI, DANIŁOWI-
CZAMI. DZIEDUSZYCKIEMI, CHARCZE-
WSKIEMI, SKARBKAMI, STEPKOW-
SKIEMI, y z innemi pierwzey w Polsce
wziętości Domami w chodźisz. Trzeba ci
wyrzeć się wszystkiego prawa do obfzernych
dobr, do wysokich dostoięństw, do Pańskich
Przyiaźni, ktore byś przy respekcie J. W.
Rodzicow swoich zapewne na świecie dzie-
dziczyła. Już owa sława ktorey Przod-
kowie twoi. to męstwem, Oyczyzny nie-
przyacioty na wojnie biły, to miłością, na
wysokich Urzędach, dobro publiczne utrzy-
mując, to radą, Cyczyny całość na Sey-
mach wspierając, to sprawiedliwością, Są-
dy Koronne w Trybunale głównym odpra-
wując, nieśmiertelney nabyli, gdy Chrystu-
sową Oblubienicą zostaniesz, nic wcale docie-
bie należyć nie będzie. Każe ci ten Niebie-
ski Oblubieniec, nie tylko abyś z Domu y
Familii twoiey wyszła, ale też, abyś o tym
wysokim zapomniiała, a tak dopiero za swo-
ię cię obrać Oblubienicą przyrzeka. *Obli-
viscere populum tuum & Domum Patris tui &
concupiscet Rex decorem tuum.*

Nie gorzcie się z takowey nauki szczęśli-

we Familie, ktorcie oddały Bogu podobne
z dzieci swoich offiary, y nie mówcie że ta-
kowe zapomnienie o was, iest samym że na-
tury prawom przeciwne. A wszak że wy od-
dawszy ie raz na zawsze Bogu, nie powinni-
ście na nie poglądać iako na należące do was
Córki, ale tylko iedynie iako na ukocha-
ne od Zbawiciela Oblubienice. Brzydził by
się tą offiarą waszą Bóg, gdybyście wy
w tym Dzieci swoich Offiarowaniu tylko
Bogu ustępowali ciała, Sobie zaś zachowy-
wali serce, albo przynajmniey z nim się dzie-
lili. A toli te poświęcone Bogu Dusze, z po-
winnościami gorących w służbie Boskiej
Zakonnice, mogą łączyć y poninności wdzię-
cznych wam Córki, y tym samym, że Boga
będą prosić, aby one zapomniały o was; będą
go prosić, aby Bóg sam nie zapominał o was.

Trzeba ci tedy J W. Lowczanko z miło-
ści tego Oblubieńca, którego sobie dziś o-
bierasz, o swoim Domu y o wszystkich jego
ozdobach zapomnieć. Ito to iest, dla czego za-
miałst owych wspaniałych sukien, któremi
inne swoje zaślubienie ozdobic staraia się:
ty ieżeli na swoje z Chrystusem zaślubienie
zetzwasz, od dnia dzisieyszego musisz
ten bogaty strój, to złoto, te kleynoty z sie-
bie złożyć, a przyodziać się w suknią pro-
szą. w suknią ubogą, w suknią ubóstwu Oblu-
bienca twoiego przyzwoitą. Owszem ieżeli
chcesz, nie tylko suknią, ale y rozumie-
niem swoim, z tym się Oblubieńcem zgadzać,

nie

nie tylko się na dobrowolne ubóstwo podasz.
ale też się w nim kochać y ziego się skut-
ków przechwalać będziesz. Będzie ci się
wielkim złym zdawało, nawet najmniejszą
wszczegulności rzecz dziedziczyć. Będziesz
zazdrościć Siostram Zakonnym pomniejsza-
nia mniej wygodnego, sukni bardziey wy-
tartey. Nie będziesz miała co komu daro-
wać, nie będziesz mogła co od kogo bez po-
zwolenia wziąć, słowem będziesz tęsknić, a-
bys ubogą była, iak ubogim był Oblubie-
niec twój, w Złobie y na Krzyżu.

O iak będziesz szczęśliwa, ieżeli do tego
tak ścisłego ubóstwa przyidziesz! Mów Bo-
że iaki cię pokóy, iaka Ducha wolność, iaki
złączenia się na modlitwie z Bogiem łatwość
czeka! Nie wiem iakie w tey mierze zła-
nie twoie: ia sądzę że w takowym ubo-
stwie naywiększe się pociechy znajdą, że
na nim prawdziwa umysłu wspaniałość za-
leży, że to iest powszechne nad wszystkim
panowanie, ktorego tylu ludzi pysznych da-
remnie szuka. Zda mi się że to iest bydz
prawdziwie Panem względem tego wszyt-
kiego, czego się nie ma, albo raczey, czego
się mieć nie pragnie. Owżem że umieć po-
gardzić tym wszystkim co ludzie dziedzic-
zą, iest to bydz więcey nizeli Panem świa-
ta: bo iako Święty Jan Chryzostom mó-
wi, iest to bydz wyższym nad wszystkie
trwogi y namiętności, od których nawet
naywięksi na świecie Panowie nie są wolni.

Zostaie, ieszcze abym ci y ow Oblubieńca
twoiego przymiot , że iak iest sferdecznie ko-
chający, tak też y niewymownie w miłości
tey delikatny, choć krotkimi słowy opisał
liuz tę trzecią iego własność, w tey trze-
ciey. Kazania Części zobaczysz.

CZESC TRZECIA.

Nigdy miłość twoia J. W. Łowczanko nie-
wyrówna miłości tey , którą Chry-
stus Pan Swoie Oblubienice kocha. On
ie sam pierwey miłością swoją uprzedza
On ie kocha, gdy go ieszcze nie kochają,
y gdy go ieszcze, kochać nie mogą. Nie-
rozumiey więc, żeś ty pierwsza iemu się
poswięcić umyśliła, y pierwsza go sobie
za Oblubienca obrała. Cncię raczey pier-
wszy obrał, on wszyfikie do tego krokiuczy-
nił, on cię pobudził y zachęcił, on zgoła
niczego nie opuścił, przez co by się serca
twoiemu zalecił, y ciebie samę, u ciebie sa-
mey pozyskał. Bądź pewna, że ci sam kie-
dys odkryje te wżyskie starania y zabie-
gi swoje, że ci ukaże te wżyskie ścielzki
y drogi swoje które ci do siebie prowa-
dził. Wten czasto będzie, kiedy nieiako
zatopiona w poznawaniu swojej nędzy,
zadumiona nad iego nad tobą Cpatrznością,
niebędzieś mogła na wyrażenie twoiey ka-
niemu miłości więcej powiedzieć, tylko z
Brunonem Świętym, *O Dobroci Dobroci nie-
pojęta! welchnietz y zawołasz.* A ieze-

A jeżeli ten Oblubieniec tak cię serdecznie ukochał nimeś go poznała; jak że cię dopiero kochać będzie, kiedy mu wdzięczną będziesz? kiedy dając mu nayspewniejszy twę miłości dowody, wszystko dla niego porzucisz, abyś do niego y za niego poszła? Bo nie obawiaj się z strony iego tej lekkomyślney niełateczności, którą światowi ludzie, gdy ledwie nie całego świata ruszali, aby się z temi, których pragneli, o sobami dożywotnie złączyli; już ci po uczynionych ślubach, niesawiedzieć ich, y pragnąć, żeby ich nigdy byli nie widzieli, czyniają. Przyczyna tego ich niefortunku jest: że w nich znajdują te niedoskonałości, które wprzód przed ich oczyma miłość niepomiarowana tajiła: że obrali sobie takowe partye, w takowey passyi, y w takowym czasie, ktorego światło rozumu ieszcze u nich przyćmione było. Nie obawiaj się tego bynajmniey: Oblubienca twego żadna passya nie zaślepią. Prawda że wzytscy iesłesmy różnych niedoskonałości pełni, ale on cię nawet przy tych nie doskonałościach ukochał y obrał taką, iaka iesłes. A iako ty codziennie bardziej starać się będziesz abyś co raz doskonalszą była: tak on codziennie z większym dla ciebie sercem będzie.

Ogdy bym ja ci mógł dostatecznie wytłumaczyć, do iakiego to stopnia iego ku tobi: miłość posłapi, jeżeli ślategnie wierną dla niego Oblubienicą będziesz! Święte salomona pierśia wytlawiają nam ten wdzięczny

iego

iego ku Świętey Duszy miłości Obraz.
Nietylko iey tam daie Jmę Oblubienicy y
kochanki: ieszcze te wyrażenia zdają mi
się bydź niedostateczne: ale nad to ią Przy-
jaciołką, Siostrą, y gołębicą Swoią nazywa
Jey samey opisuie swoię piękność, na kto-
rey wyrażenie to wszystko kładzie, co tyl-
ko dowcipna miłość wymyslić może. To
ią wzywa na pustynie wesole y taki ro-
skoszne; to znagła y nie spodzianie do niey
przychodzi, to ią nachylony od opalenia
Słonecznego broni, to się iey na sobie we-
sprzeć y na łonie swcim zaśląć pozwala,
y wś ystkich Towarzystów zaklina, aby iey
smu smacznego nie przerywali. Te gorącey
miłości znaki, te serdecznego affektu do-
wody, tylko to są podobieństwa, y tylko
coś namieniające wyrażenia: ale ty w rze-
czy samey lepiej to poznasz, kiedy rze-
czą samą słodkich tey miłości skutkow ko-
sztować będziesz! idziełz w Dom ten, w
wktórym bez wątpienia iest wiele Osob, co
o tey słodkości mogą obzerniey z tobą po-
mówić. Lecz cóż ci o niey, te za Barankiem
idące Panny powiedzą? Zaięte tylko, to co
w pieńich Salomonowych oblubienica mówi
że od miłości omdlewaia, że dusze ich w
iakaś się słodycz rozptywaią, gdy do nich O-
blubieniec ich mówić poczyna, że iedno ie-
go słowo taką ie pociechą napełnia, iakiey
im wszystkie rzeczy stworzone przynieść
nie potrafią: że iakimść niewypowiedzia-
nym

nym sposobem z niemi roznawia, że za-
dneym nie masz tak fragiey męki, na którą by
dla niego nie były gotowe, gdy im kropli
iedney swoiey pociechy użyczy; że pociecha
którą ich nie kiedy napełnia, tak nie
zmierna bywa, iż gdyby nie cud, umrzeć by
z wielkiego iey natężenia musiały: że nie-
kiedy utyskuia przed nim na ten pociechy
iego zbytek, że się mu nie kiedy opierają:
że się nawet nie kięły wszelką od niego
uślınością bronić muszą. Rzeczy nie poię-
te ludziom światowym opowiadam: ale
szczęśliwie, się abys na ich zdanie nieprzyśta-
wała: gdy się oddasz całą Jezutowi, po-
znasz, że nic prawdziwszego nad te nadzieie,
któreć czynię, że pociechy światowe, z po-
ciechami życia zakonnego porównane, nie
tylko próżnemi pociechami są, ale też się
prawdziwym nawet utrapieniem nazwać mo-
gą. *Vanitas & afflictio!*

Zaś za te miłości swoiey dowody, wy-
ciąga od ciebie Oblubieniec ten, wielkiego
oddalenia się od tego wszystkiego, co by ci
się krom niego podobać mogło. Jest on
w kochania swoim bardzo delikatny, y o
wzajemną miłość nad wszystkich ludzi za-
wiślny: nie chce abys się do innych rzeczy
sercem swoim skłaniała, y bardzo się o tako-
we współki gniewa. Uchoway Boże, żebym
mu miał przypisywać owę ciepłą podęz-
wość, która całe nie raz familie męska,
która y naydoskonalsze cnoty posądza, kto-

ra y nayniewinnieysze sprawy za wielkie winy poczyta : wszystko sobie zle tłumaczy wszystkiemu nie dowierza, a iako ią Święty Jan Chryzostom opisuie , rozumi że wszystko widzi czego się obawia, y, wszystkiemu wierzy co naymniey iest do wiary podobne. Ni nie iest taki twoy Oblubiąniec. Jest on naymędrszy y nayrostopnieyszy z ludzi: y pòty ci przyganiać nie będzie, póki sama przeciw niemu nie przewiniysz. Ale on tez wzaiemnie chce, abyś go iak naydoskonaley y tylko samego kochała. I z tey to przyczyny do swoiey Oblubienicy rzekł: położ mię iako pieczęć na sercu twoim. *Pone me ut Signaculum super cor tuum.* To iest iako *Theodoretus* tłumaczy, niech miłość moja wszelkiey inney miłości wszelaki do serca twoiego wstęp zamknie. Trzeba ci tedy żebyś go nie obrażała, strzedz się pilnie podziału twoiego serca, trzeba ci pokroić skłonności wszystkie, choć by naybardziej przyrodzone, trzeba zapomnieć nawet o Rodzicach y o krewnych, trzeba nie mieć przywiązania do żadnego sprzętu, do żadney by też naymnieyszey rzeczy.

Ten postępek zdaje się być ludziom nadzwyczajny, ale iest nader sprawiedliwy. Bo coż może być sprwiedliwszego o nayłaskawiszy Zbawicielu, iako aby serca, które stworzone są dla ciebie, nie kochały nic więcey tylko ciebie! Co rostopnieyszego, iako aby my nie mogąc cię kochać tyle ile chce-

my

my, przynajmniej cię kochali tyle ile
możemy! Na co nam jeszcze podziały czy-
nić w miłości naszej, która choć by nie
wien iak wielka była, przecież nigdy nie
zrówna miłości twojej?

KONKLUZJA.

I to to jest wszystko J. W. Łowczanko
com ci miał powiedzieć o twoim Oblubień-
cu, którego pragniesz, Jeżeli taki, iaki-
mem go opisał, jeżeli po mimo to wszystko
com ci o nim powiedział, może ci się podo-
bać, szczęśliwaś ty, y szczęścia twoiego,
nikt dostatecznie oszacować niepotrafi! Jdź
że więc przed Ołtarz, y z tą samą odwa-
gą, z którą zaczęła, Bogu się na służ-
bę poświęć. Tam cię czeka Oblubieniec
twój, i który cię sobie obrał, aby cię wszy-
śkich dobr swoich, y siebie samego Dzie-
dziećką uczynił. Tam cię oczekuje Święta
Matka Scholastryka z całym tryumfującym
w niebie Zakonem swoim, aby cię pod Re-
gulę Świętego Ojca y Brata swojego Be-
nedykta przyjęła, y między Córki swoje
policzając, wszystkich cię łask y przywi-
lejiow swojego Zakonu ucześniecką uczy-
niła. Tam stoi najprzewielebniejsza kla-
sztoru tutejszego Przełożona, która na
miejscu Świętych Fundatorów do Świętego
cię Zakonu przyjmie, na y miejscu wszy-
kich

kich Krewnych twoich, więcej ci niż
Matką będąc, wielkiego cię cnót swoich
skarbu dziedziczką uczyni. Tam już się z ca-
łym Dworem Niebieskim wyśpąły wszyst-
kie Aniołów Orszaki, aby po twoim ze świa-
ta zwycięstwie chwałę Bogu zaśpiewały, a
twocy na ziemi dobrej dla Boga woli y do-
czesny y wieczny pokoy ogłosiły. Jest na-
dzieja w Bogu między niemi, y ów Świętey
pamięci Dziad twój **BOGUSŁAW BIELSKI**
Chorąży Lwowski, który wznawiając Karo-
ła Wielkiego przykłady, po wielkich w Oy-
czyźnie zasługach, przez lat kilkanaście
przed śmiercią, w Kamaldulenskiey na Bie-
lanach pustyni życie z samym tylko nie-
bem spółkując prowadził: jest mówię y z
twojego ze świata zwycięstwa, że się przez
nie tak wybornie do jego przykładu sto-
suiesz, nie małe przypadkowe w Niebie
chwały pomnożenie odbiera. Jdź że tedy
y w przytomności tak w tpaniącego y oka-
zającego Zgromadzenia, to coś chwalebnie
przed się wzięta, z podziwieniem świata z po-
ciechą Rodziców, zukontentowaniem Nieba
odważnie wykonay.

Zaś wy Godni Słuchacze, którzy uroczy-
stości Aktu tego świadkami jesteście; z tey
Zakonnego życia pochwały tę dla siebie
naucę bierzcie. Oto w tym Zgromadzeniu
tyle świętobliwych Pamien z taką się usil-
nością starają aby serce swoje od wszelkich
chęci

chęci łakomych na marności oderwały. Oto
 we dnie y w nocy tylko iedynie otym myślą
 iak ty się Stworzycielowi swoiemu przypo-
 podobac mogły. A wasze też, o zbawienie
 swoje starania iakie? Iżaliż w tey gnusno-
 ści w tym rzeczy wiecznych zaniedbanu
 żyć, zawsze będziecie? Nieszczęśliwi! y bydź
 że może, aby Osoby zakonne y świeckie mia-
 ły zarówno iednę duszę, którą by zbawiły,
 iednę kary, których by się lękały, iednę
 wieczność, szczęśliwą, którą by sobie wyflu-
 żyć mogły: a przecie tanie w boiaźni y
 w czuyności, te w ospalstwie y w bezpieczeń-
 żyty? Panienska iedna w Klasztorze się za-
 myka, y za szczęśliwą się sądzi, gdy umar-
 twionym przez lat kilka życiem będzie
 sobie mogła żywot wieczny wyflu-
 żyć! Druga co dzień się bardziey w siła
 światowe wikła, y podobno nigdy ieszcze
 szczerze o tym nie pomyślała, że iej umie-
 rać y duszę zbawić potrzeba! Młodzian ied-
 den wszystkie dla Chrystusa rzeczy porzu-
 ca, iak gdyby mu iedna się już tylko czasu
 chwila do zarobienia sobie na Niebo zosta-
 wała! Drugi tylko o budowaniu y zbiera-
 niu bogactw myśli, iak gdy by tu na ziemi
 miał już, że tak powiem, wiekować! Jedni
 życie w umartwieniu, drudzy w rozkołzach
 prowadzą: iedni swoje na sobie grzechy ka-
 rzą, drudzy grzechów do grzechów przy-
 dawać nie przestają; o pokucie zaś za nie na-

wet naymnieyszey wzmianki nie cierpią!
Co się to dzieie, Naymilsi, co się to dzieie?
Jzali to dwoiaka iest do Nieba droga, iedna
ciasna a druga szeroła? Jzali to Niebo ie-
dnym za nic, a drugim tylko za krwawe u-
martwienia y prace dane będzie? Więc z te-
go Osob Zakonnych przykładu, do czuy-
ności się Chrześciańskiej okoto duszy swo-
iey bierzcie: a według stanu swojego cno-
tliwie żyjąc, gdy się inni w Rad Ewan-
gelicznych iarzmo dobrowolnie za-
przagaia, wy przykazania Bo-
żiego iarzmo, iak się wam na-
leży, z ochotną zawsze
pilnością dźwi-
gaycie,



bia
eie
dna
ie-
u-
te-
uy
vo-
o-
-

40

entia

24

